

*Józef Fiszer**

Perspektywy dalszego rozszerzenia NATO

Po upadku ładu jałtańsko-poczdamskiego i po rozwiązaniu w 1991 r. Układu Warszawskiego, żadna kwestia nie była ważniejsza lub bardziej kontrowersyjna niż ta, czy NATO powinno pozostać sojuszem 16 państw, czy też powinno ulec rozszerzeniu o suwerenne kraje Europy Środkowej i Wschodniej. Rozstrzygnięcie tego dylematu nie było bynajmniej z góry przesądzone. Jeśli wziąć pod uwagę ogromne znaczenie Sojuszu, nie należy się dziwić, że niektórzy obserwatorzy i politycy byli za przyspieszeniem rozszerzenia NATO, podczas gdy inni nie chcieli nawet rozpoczęcia tego procesu.¹

Najwyraźniej polaryzacja postaw ujawniła się w Stanach Zjednoczonych. Motywy sprzeciwu w kwestii rozszerzenia NATO były tam bardzo różne. Zdecydowanymi przeciwnikami angażowania się USA w sprawy kontynentu europejskiego byli tzw. izolacjoniści. Twierdzili oni, że Stany Zjednoczone powinny bronić wyłącznie siebie i na swoim kontynencie. Część z nich uważała, że słabe postkomunistyczne państwa Europy Środkowej i Wschodniej nie mają większego znaczenia dla amerykańskiego bezpieczeństwa. Ważniejsze dla nich było porozumienie z Moskwą, które opierałoby się na wzajemnym partnerstwie i współpracy. Inną orientację polityczną w tej kwestii reprezentowali politycy pokroju Henry Kissingera. Pragnęli oni zachować NATO jako najskuteczniejszy z dotychczasowych systemów utrzymania pokoju, ale obawiali się, że jego rozszerzenie oraz zabiegi wokół porozumienia z Rosją mogą doprowadzić do „rozmiękczenia” Sojuszu.²

Za rozszerzeniem NATO opowiedziała się Polonia i reprezentujący ją Kongres Polonii Amerykańskiej. Jednak przełomowe znaczenie w tej kwestii

* Prof. dr hab. **Józef Fiszer** – członek Komitetu Nauk Politycznych Polskiej Akademii Nauk; kierownik Katedry Międzynarodowych Stosunków Politycznych Wyższej Szkoły Handlu i Prawa w Warszawie.

¹ Patrz R.Halbrook, *Koncepcja rozszerzenia NATO*, „*Studia i Materiały*”, nr 24, MON, Warszawa 1995, s.13.

² Patrz J.Nowak-Jeziorański, *Aliant III RP*, „*Wprost*”, nr 28/1997.

miała decyzja administracji Billa Clintona, podjęta przed wyborami prezydenckimi we wrześniu 1996 r. Dotyczyła ona zaproszenia do członkostwa pierwszych kandydatów podczas madryckiego „szczytu”, planowanego na lipiec 1997 r. Od tego momentu przyjęcie do Sojuszu w pierwszym etapie Polski, Czech i Węgier stało się najważniejszym celem polityki zagranicznej administracji waszyngtońskiej. Rozszerzenie NATO stało się wręcz historyczną misją Billa Clintona.

22 października 1997 r. na wiecu wyborczym w Detroit oświadczył on, że „będzie się starał, aby pierwsi nowi członkowie zostali do NATO przyjęci wiosną 1999 roku, tj. w pięćdziesiątą rocznicę założenia Sojuszu”.³ Ograniczenie do tych trzech krajów wynikało ze zbyt dużych kosztów w przypadku przyjęcia do NATO dodatkowo Rumunii i Słowenii oraz trudności w zdobyciu 2/3 głosów w amerykańskim Senacie, niezbędnych do ratyfikacji odpowiedniego traktatu.

Sprawa kosztów oraz ich podziału pomiędzy sojuszników była zresztą głównym argumentem w rękach przeciwników rozszerzenia. W przeciwieństwie do nich, ówczesny sekretarz generalny NATO, Javier Solana twierdził, że „rozszerzenie NATO o trzy państwa Europy Środkowej będzie jedną z najtańszych i najbardziej opłacalnych operacji w historii Paktu Północnoatlantyckiego”.⁴ Jego argumenty były bardzo przekonujące. Uważał on, że przyjęcie do NATO trzech państw środkowoeuropejskich zapewni Europie stabilność polityczną na niezwykle istotnym z punktu widzenia strategicznego obszarze, podczas gdy koszty niestabilności politycznej mogłyby być wysokie i nieporównywalnie większe od nakładów na rozszerzenie Sojuszu.

Jak już wspomniano, bardzo ważnym wydarzeniem było zaproszenie pierwszych kandydatów na madrycki „szczyt” w lipcu 1997 r. Polska, Czechy i Węgry zostały na nim oficjalnie zaproszone do podjęcia rokowań w sprawie członkostwa w NATO.⁵ Po ich zakończeniu, w grudniu tegoż roku podpisano protokoły o przystąpieniu, stanowiące przedmiot ratyfikacji w parlamentach „Szesnastki”. Proces ratyfikacji przebiegał stopniowo. Jako pierwsze przyjęły protokoły akcesyjne parlamenty Danii i Kanady w lutym 1998 r., w marcu tego samego roku – Norwegia i Niemcy, natomiast w kwietniu 1998 r. (po burzliwej i kilkakrotnie przerywanej debacie) zdecydowana większość amerykańskich senatorów zagłosowała za rozszerzeniem NATO.⁶

Wydaje się, że na pozytywny przebieg rokowań i proces ratyfikacji traktatów akcesyjnych miała też wpływ ówczesna, groźna sytuacja na Bałkanach oraz

³ Patrz J. Pałasiński, *Cena bezpieczeństwa*, „Wprost”, nr 47/1997.

⁴ Patrz J. Kalabiński, *Do NATO wstap!*, „Polityka”, nr 19/1998.

⁵ Patrz *Rola NATO i jego państw partnerskich*, Bellona, Warszawa 1999; *Vademecum NATO. Wydanie jubileuszowe*, Bellona, Warszawa 1999, s.271.

⁶ Patrz T. Zachurski, *Amerykańska wiza do NATO*, „Wprost”, nr 19/1998.

towarzyszące jej kolejne cztery wojny, które stanowiły poważne zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa całej Europy.

Formalne przyjęcie Polski, Czech i Węgier do NATO odbyło się 12 marca 1999 r. w Independence w stanie Missouri. W audytorium biblioteki Trumana, ówczesna sekretarz stanu USA Madelein Albright odebrała z rąk trzech ministrów spraw zagranicznych reprezentujących nowych członków dokumenty akcesyjne. NATO powiększyło się do dziewiętnastu państw, ale z pewnością nie było to ostatnie poszerzenie tego potrzebnego Europie i światu Sojuszu.⁷

Rozszerzenie to jest bowiem postrzegane jako fakt o doniosłym znaczeniu nie tylko dla tych państw i ich sił zbrojnych, ale również jako istotny element dla kształtowania się bezpieczeństwa w całym regionie euroatlantyckim. Otwarcie się Sojuszu Północnoatlantyckiego w kierunku krajów byłego Układu Warszawskiego przesądza mianowicie o niemożności powrotu do dwubiegunowego układu sił w Europie oraz zwiększa możliwość oddziaływania na rzecz stabilizacji politycznej na obszarze państw byłego ZSRR. W ten sposób Europa Środkowa nie jest już postrzegana jako „szara strefa”, gdyż stała się obszarem należącym do rozszerzonej strefy stabilności na kontynencie europejskim.

Na rozszerzeniu NATO o Polskę, Czechy i Węgry skorzystała zatem cała Europa i świat, bowiem uległo wzmocnieniu partnerstwo transatlantyckie, które ma wielkie znaczenie dla ładu światowego. Więż europejsko-amerykańska jest potrzebna całemu światu na dziś i na jutro, dla zachowania równowagi i bezpieczeństwa.

Polska, a także inne kraje Europy Środkowej i Wschodniej, opowiadają się za dalszym umacnianiem struktur euroatlantyckich i za poszerzaniem integracji europejskiej. Pragną one, aby wspólnota europejsko-atlantycka obejmowała kolejne kraje, by żadna część naszego kontynentu nie została z niej wykluczona. Dali temu wyraz prezydenci Polski i Stanów Zjednoczonych podczas wizyty George'a W. Busha w Warszawie w dniach 15-16 czerwca 2001 r. Dla amerykańskiego prezydenta nasz kraj był idealnym miejscem do powiedzenia o tym, jak wiele zmieniło się w Europie po „zimnej wojnie” i jak wiele Europa i Ameryka mogą osiągnąć, gdy działają razem. W przemówieniu wygłoszonym w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego Bush podkreślił m.in.: *„50 lat temu cała Europa patrzyła w stronę Stanów Zjednoczonych z nadzieją na pomoc. Dziesięć lat temu - również Polska. Teraz my i inni możemy tylko iść razem do przodu. Teraz już nie pytamy, co inni mogą zrobić dla Polski, lecz co Ameryka, Polska i cała Europa mogą zrobić dla świata. (...) Dziś nowe pokolenie podejmuje nowe zobowiązania: Europa i Ameryka połączone wielkim sojuszem wolności, największe siły w historii połączone na rzecz pokoju i postępu i ludzkiej godności. Zabrzmiały dzwony wolności. Żelaznej kurtyny już nie ma.*

⁷ Patrz J. Baczyński, *NATO, godzina zero*, „Polityka”, nr 12/1999.

Teraz my planujemy i budujemy gmach wolności, którego drzwi są otwarte dla wszystkich narodów Europy, a którego okna skierowane są ku globalnym wyzwaniom”.⁸

* * *

W procesie szerokiego otwarcia Sojuszu na współpracę z państwami partnerskimi, szczególne miejsce zajmuje jego rozszerzenie o kolejne kraje z Europy Środkowej i Wschodniej. Otwartość NATO jest bowiem istotnym elementem zarówno poszerzenia strefy stabilności i bezpieczeństwa na kontynencie europejskim, jak i wyrazem adaptacji do nowych wyzwań wynikających z postzimnowojennego środowiska bezpieczeństwa. Możliwość dalszego rozszerzenia Sojuszu jest efektem zaniknięcia konfrontacji Wschód-Zachód i sprawia, że państwa powstałe po rozpadzie ZSRR mają szansę stać się częścią nowego systemu bezpieczeństwa europejskiego. Przyjęcie kolejnych członków do NATO pozwoli na zlikwidowanie „szarej strefy” zmniejszonego poczucia bezpieczeństwa, w której znajdują się nadal niektóre kraje Europy Środkowej i Wschodniej oraz państwa bałkańskie, rozszerzając równocześnie układ, w którym stabilizacja i pokój będą zapewnione. Obecna polityka bezpieczeństwa europejskiego wymaga jak najszybszego włączenia krajów postkomunistycznych do sprawdzonych w działaniu struktur zachodnioeuropejskich, jakie powstały po drugiej wojnie światowej celem ustabilizowania postzimnowojennej Europy. Najprostszą drogą do zbudowania Europy bez podziałów jest rozszerzenie struktur Sojuszu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej. Argumentem przemawiającym na rzecz dalszego rozszerzania NATO jest niewątpliwie towarzyszące mu otwieranie się UE w kierunku większości państw postkomunistycznych, które w ten sposób pragną przyłączyć się na trwałe do zachodnioeuropejskiej przestrzeni cywilizacyjnej.⁹ Zaniechanie procesu rozszerzania NATO i UE może doprowadzić do odrodzenia się potencjalnych zagrożeń, mogących destabilizować sytuację polityczną w Europie Środkowej i Wschodniej, jak też doprowadzić do zahamowania tempa reform gospodarczych oraz osłabienia procesów demokratycznych w tym regionie.

U progu XXI wieku Sojusz Północnoatlantycki pozostaje otwarty dla nowych członków, zgodnie z zasadą zapisaną w Traktacie Waszyngtońskim z 4 kwietnia 1949 r. Mówi o tym jego artykuł 10: „*Strony mogą za jednomyślną zgodą, zaprosić do przystąpienia do niniejszego Traktatu każde inne państwo europejskie będące w stanie popierać zasady niniejszego Traktatu i przyczyniać*

⁸ Patrz Przemówienie prezydenta Stanów Zjednoczonych George’a W. Busha w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, „Gazeta Wyborcza”, 16-17.06.2001.

⁹ Por. F.Pflüger, *Die Tür der NATO muss offenbleiben*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 09.01.2001.

się do bezpieczeństwa obszaru północnoatlantyckiego”.¹⁰ Wynika z tego, że członkostwo w NATO możliwe jest dla krajów europejskich, które zobowiążą się do wypełniania postanowień Traktatu Waszyngtońskiego i będą partycypowały w zapewnianiu bezpieczeństwa w obszarze Paktu Północnoatlantyckiego. A zatem, artykuł 10 jest „kluczem” do nowej struktury bezpieczeństwa europejskiego a jego podważanie godziłoby w wiarygodność NATO. Niemniej członkostwo w tej organizacji pozostaje wysoce selektywne i mają na nie szansę wyłącznie te państwa, które są dobrze przygotowane do wypełniania zobowiązań sojuszniczych.

Potwierdzają to fakty. Od momentu utworzenia Sojuszu w 1949 r. do 1997 r. do NATO przystąpiły tylko cztery państwa: Grecja i Turcja (1952 r.), RFN (1955 r.) oraz Hiszpania (1982 r.). 8 lipca 1997 r. na „szczycie” madryckim postanowiono rozszerzyć NATO o trzy kraje środkowoeuropejskie, nie wyrażając jednak zgody na powiększenie grupy państw zaproszonych do członkostwa o Rumunię i Słowenię, o co starały się Francja, Włochy i Grecja.¹¹ W ten sposób NATO po raz pierwszy po okresie „zimnej wojny” potwierdziło, że jest sojuszem otwartym na dalsze rozszerzanie się oraz, w myśl koncepcji multilateralizmu, sojuszem multilateralnym (wielopodmiotowym, wielostronnym), łączącym kilkanaście państw z obszaru euroatlantyckiego.¹²

Kontynuacja polityki „otwartych drzwi” („*open door policy*”) została potwierdzona podczas jubileuszowego „szczytu” NATO w Waszyngtonie w dniach 23-25 kwietnia 1999 r. W deklaracji z tego spotkania znalazło się znamienne stwierdzenie, że „*bez względu na geografie, Sojusz pozostaje otwarty dla wszystkich europejskich demokracji, które pragną członkostwa i są zdolne podolać wynikającym z tego obowiązkom?*”.¹³ Z kolei w komunikacie końcowym tego „szczytu” w punkcie 7 wyraźnie podzielono kraje aspirujące do NATO na trzy grupy. Do pierwszej zaliczono Rumunię oraz Słowenię, do

¹⁰ Patrz *The North Atlantic Treaty w: The NATO Handbook. 50th Anniversary Edition*, NATO Office of Information and Press, Brussels 1998/99, s.398.

¹¹ Należy zauważyć, że podczas spotkania w Madrycie aspiracje Słowenii do członkostwa w NATO zostały poparte przede wszystkim przez Włochy, natomiast Francja i Grecja manifestowały swoje poparcie głównie na rzecz Rumunii. Patrz G.Battistini, *Scalfaro: La Slovenia nella NATO. Dissidio Italia-USA sull'allargamento dell'Alleanza*, „*La Repubblica*”, 08.06.1997.

¹² Patrz K.W.Thompson, *NATO expansion*, The Miller Center University of Virginia, New York-London 1998, s.3-21.

¹³ Patrz *The Washington Declaration. Signed and issued by the Heads of State and Government participating in the meeting of the North Atlantic Council in Washington D.C. on 23 and 24 April 1999*, w: *The Reader's Guide to the NATO Summit in Washington, 23-25 April 1999*, NATO Office of Information and Press, Brussels 1999, s.12.

drugiej Estonie, Łotwę i Litwę, natomiast do trzeciej Bułgarię i Słowację; w dalszej kolejności wymieniono jeszcze Macedonię oraz Albanie.¹⁴

W Waszyngtonie NATO przyjęło jednocześnie „Plan działań na rzecz członkostwa” (*Membership Action Plan - MAP*), który miał na celu przygotowanie powyższych krajów do przyjęcia praw i obowiązków wynikających z członkostwa w Sojuszu. Każde uczestniczące w tej inicjatywie państwo przekazuje corocznie do siedziby NATO w Brukseli „Narodowy Program Integracji”, w którym samo ustala priorytety i terminarz współpracy z Sojuszem w kwestiach politycznych, gospodarczych, obronnych, zasobów finansowych, bezpieczeństwa i prawnych. Władze Sojuszu natomiast analizują i oceniają rezultaty działań poszczególnych państw oraz służą pomocą w kwestiach politycznych i technicznych.

MAP stanowi uzupełnienie tzw. wzmocnionego programu Partnerstwa dla Pokoju (PdP), którego nadrzędnym celem jest zbliżenie państw kandydujących do modelu interoperacyjności, który został ustalony dla członków NATO. Dzięki temu programowi Sojusz pragnie połączyć działania krajów członkowskich i aspirujących do członkostwa. PdP jest zatem „spoiwem”, które pomaga nowym demokracjom ustanowić demokratyczną kontrolę nad siłami zbrojnymi, opracowywać nowe doktryny obronne, racjonalizować wydatki na obronność a nawet planować wspólne akcje ratunkowe w razie klęsk żywiołowych. Ponadto PdP stało się ważnym instrumentem pozwalającym rozwijać współpracę regionalną, np. na obszarze byłej Jugosławii. W regionie tym kandydaci do członkostwa w NATO uzyskali możliwość uczestniczenia we wspólnych ćwiczeniach wojskowych oraz misjach utrzymania pokoju, przyczyniając się w ten sposób do umacniania stabilności i demokracji w Europie Południowo-Wschodniej.¹⁵

Większość państw ubiegających się o wstąpienie do NATO wykonuje obecnie ogromną pracę nad takim zmodernizowaniem swoich systemów obronnych, aby dopasować je, tak szybko jak tylko to możliwe, do standardów obowiązujących w państwach członkowskich Sojuszu Północnoatlantyckiego. Niemniej, pogłębiające się od początku lat 90. różnicowania gospodarcze, militarne i polityczne w grupie państw Europy Środkowej, Wschodniej i Południowej sprawiają, że Sojusz jest zmuszony do ograniczenia liczby państw, jakie zostaną przyjęte w drugim etapie otwarcia NATO po okresie „zimnej wojny”. Z pewnością nie będzie możliwe jednoczesne przyjęcie do

¹⁴ Patrz *Washington Summit Communiqué w: The Reader's Guide...*, op.cit., s.15.

¹⁵ Należy odnotować, że niektóre formy współpracy w ramach PdP są finansowane przez USA, czym zajmuje się Urząd ds. Współpracy Obronnej (Office for Defence Cooperation), którego oddziały funkcjonują przy amerykańskich placówkach dyplomatycznych – szerzej patrz I.Francois, *Partnership: One of NATO's fundamental security tasks*, „NATO Review”, Spring/Summer 2000, s.27-30.

Sojuszu grupy 9 państw (Litwy, Łotwy, Estonii, Bułgarii, Rumunii, Słowenii, Słowacji, Albanii i Macedonii), co postulowali ministrowie spraw zagranicznych powyższych państw podczas spotkania w Wilnie 19 maja 2000 r.¹⁶ Najbardziej prawdopodobne wydaje się zaproszenie w następnej turze Słowenii i Rumunii oraz ewentualnie Bułgarii, Słowacji i Austrii.

Słowenia jest krajem, który stanowi pomost lądowy pomiędzy dwoma obecnymi członkami NATO: Włochami oraz Węgrami. Powszechnie uznawana jest za państwo charakteryzujące się wysoką stabilnością polityczną i gospodarczą, o czym świadczą zaawansowane reformy systemu gospodarczego (np. sektora bankowego), a także wysoki poziom bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Z uwagi na stosunkowo niewielki potencjał wojskowy, Słowenia jest przygotowana do sprostania obowiązkowi wynikającym z członkostwa w NATO.¹⁷

Rumunia jako pierwsze państwo europejskie przystąpiła do programu „Partnerstwa dla Pokoju” oraz wniosła szczególnie duży wkład dla wsparcia stabilizacji regionu bałkańskiego podczas operacji Sojuszu w Kosowie. Ponadto jest największym krajem w grupie państw aspirujących do członkostwa w NATO z Europy Południowo-Wschodniej, który zajmuje strategiczną pozycję w obszarze Morza Czarnego. Trudna sytuacja ekonomiczna tego państwa odbija się jednak negatywnie na posturze sił zbrojnych. Zgodnie z zatwierdzonym przez rumuński parlament w 1999 r. planem reform obronnych, siły zbrojne zostaną zmniejszone do 112 tys. żołnierzy do 2003 r. Budżet obronny Rumunii stanowił w 2000 r. 1,8% PKB (780 mln USD), natomiast w 2001 r. został zwiększony do 2 proc. PKB (890 mln USD).¹⁸

Z kolei stopień przygotowania Bułgarii i Słowacji różni się zdecydowanie od poziomu gotowości Słowenii lub Rumunii. Trudności gospodarcze obu państw związane z niewielką efektywnością wprowadzonych w ciągu ostatnich lat reform gospodarczych, stale rosnącym poziomem bezrobocia oraz zadłużeniem zagranicznym (w przypadku Bułgarii – 9 mld USD) przekładają się na spowolnienie procesów restrukturyzacji i modernizacji sił zbrojnych. Zgodnie z programem reformy bułgarskiej armii, czyli tzw. Planem 2004, zakłada się znaczną redukcję liczebności wojska – z obecnych prawie 90 tys. do 50 tys. żołnierzy. Ponadto do 2004 r. ma ulec poprawie wyposażenie sił szybkiego

¹⁶ Patrz W.Drozdiak, *9 NATO candidates pledge to join a “Big Bang” Bid*, „*International Herald Tribune*”, 20-21.05.2000.

¹⁷ Patrz A.Bebler, *Słowenia i „szara strefa” w Europie* w: E.Cziomer, *Polska a dalsze otwarcie NATO*, Międzynarodowe Centrum Rozwoju Demokracji, Kraków 1998, s.127-138.

¹⁸ Patrz I.Kemp, R.Tudor, *Members only*, „*Jane’s Defence Weekly*”, 1 November 2000, s.21-27; M.Mihalka, *Enlargement deferred. More political instability for Romania*, w: „*Security Dialogue*”, International Peace Research Institute, Oslo, December 1999; C.D.Ionescu, *Romania’s interests in the NATO enlargement proces* w: L.R.Chalmer, J.W.Pierce, *NATO 1997. The year of change*, National University Press, Washington 1998, s.91-96.

reagowania oraz wojsk obrony narodowej. W przypadku sił zbrojnych Republiki Słowackiej, reforma armii opiera się również przede wszystkim na zmniejszeniu jej rozmiarów, co przy niewielkim budżecie obronnym, stanowiącym w 2000 r. 1,62% PKB, okazuje się być nieodzownym rozwiązaniem.¹⁹

Austria jako państwo utrzymujące od 1955 r. status państwa neutralnego uważa, że bezpieczeństwo Europy nie może obejść się bez NATO, którego skuteczność była widoczna podczas wojny w Bośni i Kosowie. Z tego powodu NATO postrzegane jest przez rząd austriacki za centrum, wokół którego skupia się wszelka strategia stabilności w Europie. Austriacka neutralność, uzasadniona w okresie „zimnej wojny”, jest obecnie trudna do wytłumaczenia. Austria jako sygnatariusz Traktatu Amsterdamskiego pragnie uczestniczyć w rozwoju Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa (WPZiB) oraz deklaruje gotowość wniesienia wkładu w budowie 60-tysięcznych sił szybkiego reagowania UE dzięki postawieniu do jej dyspozycji 1800-2000 żołnierzy.²⁰ Dotychczasowe stosunki Austrii (a także Szwajcarii)²¹ z NATO opierają się na współpracy w ramach PdP, włączając uczestnictwo obu państw w misjach utrzymania pokoju na obszarze byłej Jugosławii.²²

W trzeciej turze rozszerzenia NATO, prawdopodobnie na początku drugiej dekady XXI wieku, w Sojuszu powinny znaleźć się trzy kraje bałtyckie, czyli Litwa, Łotwa i Estonia. Państwa te od chwili uzyskania niepodległości w 1991 r. deklarują chęć integracji z euroatlantyckimi strukturami politycznymi, wojskowymi i gospodarczymi. Możliwość wstąpienia do NATO stanowi dla nich niepowtarzalną szansę wzmocnienia bezpieczeństwa oraz ograniczenia wpływów rosyjskich. Niewykluczone jednak, że Federacja Rosyjska nie zrezygnuje z blokowania rozszerzenia Sojuszu i będzie starała się zwiększać presję ekonomiczną na państwa WNP (głównie w zakresie dostaw surowców energetycznych), aby ograniczyć wpływy Zachodu na tym obszarze.

¹⁹ Patrz E.Magnani, *Repubblica Slovacca, Il nuovo esercito*, „*Rivista Militare*”, novembre/dicembre 2000, s.22-27; T.Valasek, *Slow military reform will stall Slovakia's NATO entry*, „*Jane's Intelligence Review*”, 6 September 2000, s.7; M.S.Fish, R.S.Brooks, *Bulgarian democracy's organizational weapon*, „*East European Constitutional Review*”, Summer 2000, s.60-65.

²⁰ Patrz E.Magnani, *Austria - le nuove forze armate*, „*Rivista Militare*”, maggio/giugno 2000, s.46-51.

²¹ Pierwsze ćwiczenia wojskowe w ramach PdP odbyły się na terytorium Szwajcarii w dniach 5-10 listopada 2000 r. Zgodnie z programem „*Armee XXI*”, armia Szwajcarii będzie składała się ze 100 tys. żołnierzy oraz 80 tys. rezerwy. Patrz S.Weber, *Politische Leitlinien des Bundesrates zum Armeeleitbild XXI*, „*Schweizer Soldat*”, Februar 2001, s.8-9; U.Sigrist, *Coûts de la défense nationale*, „*Revue Militaire Suisse*”, décembre 2000, s.6-7.

²² W.Hummer, *Solidarität versus Neutralität. Das immerwährend neutrale Österreich in der GASP vor und nach Nizza*, „*Österreichische Militärische Zeitschrift*”(ÖMZ), Februar 2001, s.147-166.

W szczególności należy się spodziewać, że Rosja za wszelką cenę nie dopuści do członkostwa w NATO Ukrainy, która nadal prowadzi politykę wielowektorowości, czyli współpracy wojskowej zarówno z państwami członkowskimi NATO, jak i WNP.²³ Ponadto „kartą przetargową” Rosji wobec prób dalszego rozszerzania NATO na Wschód może okazać się obwód kaliningradzki, którego geopolityczne położenie zapewnia możliwość kontrolowania akwenu Morza Bałtyckiego oraz polityczno-militarnego oddziaływania na sąsiadujące z nim państwa. W przypadku nieprzewidywalnych wydarzeń politycznych w Europie, rozmieszczony w tej enklawie potencjał nuklearny może przestać być problemem pozornym.²⁴

W ciągu ostatniej dekady XX wieku państwa bałtyckie, dzięki wsparciu ze strony NATO, doprowadziły do urzeczywistnienia wielu przedsięwzięć o charakterze polityczno-wojskowym. Jedną z pierwszych wspólnych inicjatyw było utworzenie w 1994 r. Bałtyckiego Batalionu Sił Pokojowych (BALTBAT), będącego jednostką piechoty lekkiej. Dwa lata później stworzono wspólny dywizjon okrętów przeznaczony do działań na Bałtyku (BALTRON). Z kolei w lutym 1999 r. w Tartu powstał Bałtycki College Obrony (BALTDEFCOL). Państwa bałtyckie mogą pochwalić się także posiadaniem wspólnych formacji wojskowych z obecnymi członkami Sojuszu, np. Litwa z Polską, o czym świadczy istnienie Litewsko-Polskiego Batalionu Sił Pokojowych (LITPOLBAT).²⁵

Kolejna faza rozszerzenia, którą z uwagi na czas trudno jest dzisiaj określić, powinna objąć Albanie, Chorwację i Macedonię. Obecne działania i aktywność tych państw zmiernają w kierunku opcji prozachodniej, zaś obecność wojskowa NATO w regionie południowo-wschodniej Europy jest stabilizatorem ułatwiającym

²³ Od kilku lat Ukraina jest członkiem programu PdP, a ponadto 9 lipca 1997 r. na „szczyście” NATO w Madrycie podpisała dokument „Karta o szczególnym partnerstwie pomiędzy Organizacją Traktatu Północnoatlantyckiego a Ukrainą”, który reguluje jej stosunki z NATO. W 1999 r. budżet obronny Ukrainy wyniósł prawie 500 mln USD. Liczebność armii ukraińskiej ma zostać zredukowana z 400 tys. do 375 tys. żołnierzy. Patrz G.Gromadzki, *Ukraińska armia w rozsypce*, „Polska Zbrojna”, 15.09.2000, s.34; T.Kuzio, *Kiev craves closer ties with NATO*, „Jane’s Intelligence Review”, October 2000, s.21-24.

²⁴ Obwód kaliningradzki (15,1 tys. km²) ma porównywalną wielkość do Cypru i zamieszkuje go około 1 mln osób. Pod względem wielkości obrotów handlu zagranicznego *per capita* enklawa ta zajmuje 4 miejsce w Rosji po Moskwie, Sankt Petersburgu i Inguszetii. Patrz A.P.Ogonowski, *Perspektywy rozwoju obwodu kaliningradzkiego*, „Wojsko i Wychowanie”, nr 6/2000, s.105-107; B.James, *Nuclear arms in a Russian enclave? EU questions Kremlin*, „International Herald Tribune”, 16.02.2001.

²⁵ Szerzej na ten temat patrz: I.Zajedowa, *The Baltic States’ security and NATO enlargement*, „Perspectives. The Central European Review of International Affairs”, Winter 1999/2000, s.79-90; T.Kuzio, *NATO and the Baltic States*, „Jane’s Intelligence Review”, November 2000, s.14-17.

prowadzenie im polityki transformacji ustrojowej oraz umacniania wartości demokratycznych.²⁶

Poszczególne etapy rozszerzania NATO przyczynią się do pogłębiania stabilności i bezpieczeństwa w Europie. Tylko w ten sposób uda się skonstruować ostateczny charakter politycznej mapy naszego kontynentu, likwidując zarazem „szarą strefę” zmniejszonego poczucia bezpieczeństwa. Dlatego też członkostwo Czech, Polski i Węgier nie może być rozumiane jako zakończenie procesu rozszerzania Sojuszu Północnoatlantyckiego, ale jako jego początek. Na takim też stanowisku stoją państwa ubiegające się o członkostwo w NATO oraz większość państw sygnatariuszy Traktatu Waszyngtońskiego. Przeciwna zaś dalszemu rozszerzaniu NATO jest Rosja i jej prezydent Władimir Putin. Dał temu wyraz także Igor Iwanow, rosyjski minister spraw zagranicznych, który mówiąc o roli Rosji dziś i w przyszłości podkreślił, że: *„Najlepszym sposobem zachowania stabilizacji oraz rozwoju jest naszym zdaniem system wielobiegunowy, nie dopuszczający monopolu ani dominacji żadnego państwa lub grupy państw. Rosja będzie nadal występować za zmniejszeniem roli sił zbrojnych w stosunkach międzynarodowych oraz wzmocnieniem wspólnych, wielostronnych mechanizmów zarządzania sprawami świata. ONZ powinna być głównym ciałem regulującym stosunki między państwami w XXI wieku. (...) Współpraca NATO-Rosja może być istotnym czynnikiem zapewnienia stabilności i bezpieczeństwa na kontynencie. (...) Będziemy jednak nadal przekonywać naszych partnerów z NATO o bezowocności dalszego rozszerzania Sojuszu. Rozszerzenie NATO doprowadzi do umocnienia się w Europie kilku stref o różnym stopniu bezpieczeństwa. Nie możemy tego odebrać inaczej niż jako atak skierowany przeciwko interesom Rosji”*.²⁷

Jednak o dalszym rozszerzeniu NATO decydować będą głównie Stany Zjednoczone, jak również rozwój sytuacji międzynarodowej w Europie oraz w świecie. Tymczasem, wraz z rozpoczęciem kadencji prezydenta George'a Busha, w stosunkach transatlantyckich wyłoniły się ponownie kontrowersyjne kwestie, które nie zostały uregulowane w trakcie sprawowania władzy przez Billa Clintona. Przede wszystkim nowa administracja amerykańska, na czele z sekretarzem stanu Colinem Powellem oraz sekretarzem obrony Donaldem Rumsfeldem, opowiedziała się stanowczo za dalszą realizacją projektu

²⁶ W 1999 r. budżet obronny Albanii wynosił 40 mln USD, zaś docelowa wielkość armii tego państwa ma wynosić 30 tys. żołnierzy. Por. M.Bello, *Interview - One on One*, „Defense News”, 25 September 2000, s.38; R.C.Hendricson, *Albania and NATO. Regional security and selective intervention*, „Security Dialogue”, International Peace Research Institute, June 1999, s.109-116.

²⁷ Patrz *Dyplomacja realistyczna. Igor Iwanow, szef rosyjskiego MSZ, o swojej wizji współczesnej polityki zagranicznej Rosji*, „Gazeta Wyborcza”, 22.11.2000. Na temat aktualnej sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej w Rosji oraz jej polityki międzynarodowej patrz: *Rosja 2000. Koniec i początek epoki?*, red. A.Magdziak-Miszewska, Centrum Stosunków Międzynarodowych, Warszawa 2000.

„Narodowego Antyrakietowego Systemu Obrony” (*National Missile Defence - NMD*) oraz podjęła zdecydowane kroki przeciwko państwom „nieodpowiedzialnym”, w tym m.in. przeciwko Irakowi, który został oskarżony o wytwarzanie broni masowej zagłady.²⁸

Ekipa Busha od początku łagodnie, acz stanowczo przekonuje zachodnich Europejczyków do NMD, a Rosji daje jasno do zrozumienia, że nie będzie się jej protestami przejmować. Republikańska władza traktuje Rosję inaczej niż administracja Clintona. Bush np. dał do zrozumienia, że nie będzie tolerował rosyjskich transakcji zbrojeniowych z Iranem i ostrzegł Chiny, że nie będzie przymykał oczu na ich militarne konszachty z Teheranem. Pierwsze posunięcia Busha i jego administracji zapowiadały odejście od „multilateralizmu” Clintona w kierunku „unilateralizmu”, czyli działań bez respektowania krępujących Waszyngton układów, jak traktatu ABM w sprawie pocisków antybalistycznych z 1972 r., co groziło osłabieniem sojuszu euroatlantyckiego i powrotem do „zimnej wojny” w stosunkach z Rosją.

W dodatku odżyły stare spory handlowe między Stanami Zjednoczonymi a Unią Europejską. Ponieważ na wymianę między nimi przypada 37% światowego handlu towarami i aż 45% wymiany w usługach (w sumie przepływy handlu, kapitału i inwestycji sięgają sumy 2 bln dolarów rocznie), nie można było doprowadzić do prawdziwej amerykańsko-europejskiej wojny handlowej. O istniejącym jednak aż do wiosny 2001 r. chłodzie w stosunkach euroatlantyckich świadczyć może to, że na „szczyt” UE w Sztokholmie w marcu zaproszenie otrzymał prezydent Putin, a nie prezydent Bush. Co więcej, Ameryka ku zaskoczeniu innych państw, odmówiła podpisania tzw. porozumienia z Kyoto, mimo że jej ludność, która stanowi zaledwie 5 procent ludności całego świata, jest odpowiedzialna za emisję 25% dwutlenku węgla na całym świecie.²⁹

Ponadto Waszyngton oraz Paryż pozostały na odmiennych stanowiskach w kwestii kierunku, w którym mają zmierzać europejskie inicjatywy obronne. Co prawda Francja widzi w nich nadal narzędzie skutecznego uniezależnienia się Europy od USA, ale Stany Zjednoczone widzą w tym także możliwość powstania nieodwracalnego „rozłamu” w łonie Sojuszu Północnoatlantyckiego.³⁰ Notabene, Jacques Chirac był pierwszym szefem obcego państwa, z którym spotkał się George Bush po wygraniu wyborów. Obaj konserwatyści obiecali

²⁸ Szerzej na ten temat patrz: P.H.Gordon, *Bush, Missile Defence and the Atlantic Alliance*, „*Survival*”, Spring 2001, s.17-33.

²⁹ Por. R.Prodi, *Europe will act on warming pact despite the U.S.*, „*International Herald Tribune*”, 06.04.2001.

³⁰ Patrz m.in.: H.Binnendijk, *A Trans-Atlantic division of labour could undermine NATO*, „*International Herald Tribune*”, 06.04.2001. Por. także M.Rapacki, *Francja, Stany i ich trojański koń*, „*Gazeta Wyborcza*”, 29.12.2000.

sobie wówczas współpracę, ale praktyka pokazuje, że różne ambicje czy animozje w stosunkach dwustronnych są wciąż bardzo silne.

Francuski historyk i politolog, profesor René Remond uważa, że kontrowersje francusko-amerykańskie mają charakter nieantagonistyczny; że są czymś w rodzaju sporów w rodzinie dwóch najstarszych we współczesnym świecie republik, dwóch krajów, których historia ma pewien sens uniwersalny; które torowały drogę innym państwom. Jednak w zbiorowej podświadomości Francuzów – twierdzi profesor – wciąż pokutuje nostalgia za dawną wielkością i minioną chwałą, a także rozdrażnienie, że się je utraciło (dodajmy, iż na rzecz Stanów Zjednoczonych). Ponieważ niełatwo się z tym pogodzić, więc trwają pewne iluzje. Francja nie mówi już o swojej „wielkości” – jak czynił to gen. de Gaulle – lecz nadal jest jedynym krajem zachodnim, który nie cofa się przed wywoływaniem niezadowolenia w Waszyngtonie oraz jedynym, który ma aspiracje do prowadzenia zupełnie samodzielnej polityki globalnej. (Wielka Brytania w sprawach, które nie angażują jej żywotnych interesów, najczęściej postępuje śladem Stanów Zjednoczonych;³¹ podobnie zachowuje się RFN.)

Podczas pierwszego spotkania szefów dyplomacji państw NATO 27 lutego 2001 r. w Brukseli z nowym amerykańskim sekretarzem stanu, Powell – w ślad za prezydentem Bushem – powtórzył wyrazy poparcia dla tworzących się sił szybkiego reagowania Unii Europejskiej, dodając, że muszą one umacniać NATO i jego zdolności obronne, a nie dublować je poza Sojuszem, jak chcieliby tego Francuzi.³² Szef polskiej dyplomacji Władysław Bartoszewski podsumowując to brukselskie spotkanie stwierdził: *„Jest potwierdzenie amerykańskiej chęci niezmiennego zaangażowania na rzecz bezpieczeństwa Europy i niewątpliwa chęć szukania porozumienia z Unią Europejską w dziedzinie nadania realnych form współpracy dotyczącej tożsamości obronnej Europy”*. Jednocześnie polski minister starał się nie deklarować po żadnej stronie w sporach między Ameryką a Europą (w tym zwłaszcza Francją) o obronę przeciwrakietową, unijne siły szybkiego reagowania czy politykę wobec Iraku. Naciskany przez dziennikarzy, odpowiadał pokrętnie, że *„polskie stanowisko będzie jak zawsze równocześnie proamerykańskie i profrancuskie, bo oba te narody są naszymi sympatiami”*.³³

Czy jednak aspiracje europejskich członków NATO będą na tyle silne, aby wojskowa obecność Stanów Zjednoczonych na kontynencie europejskim mogła zakończyć się wraz z upływem pierwszej dekady XXI wieku? U progu nowego wieku istnienie silnej Europy nadal przecież leży w żywotnym interesie USA, zaś Sojusz Północnoatlantycki stanowi ważny pomost dla wpływów amerykańskich na Starym Kontynencie.

³¹ M.Rapacki, op.cit.

³² „Stuttgarter Zeitung”, 28 lutego 2001.

³³ „Gazeta Wyborcza”, 28.02.2001.

Pierwszy okres prezydentury George'a Busha wykazuje, że forsowany przez niego system obrony przeciwrakietowej rodem z „gwiazdnych wojen” nie prowadzi, wbrew wcześniejszym obawom, do rozpadu systemu obrony europejskiej i północnoamerykańskiej. Istnieją spory po obu stronach Atlantyku na tym tle i zapewne będą się jeszcze one nasilały, ale nie doprowadzą ani do wycofania się Stanów Zjednoczonych z Europy, ani do rozpadu NATO. Historia stosunków transatlantycznych, kultura, system wartości i pragmatyzm międzynarodowy nakazują bowiem obydwu partnerom iść nadal wspólną drogą współpracy we wszystkich dziedzinach. Wydaje się, że także w XXI wieku Europa będzie potrzebowała USA, a Stany Zjednoczone będą potrzebowały Europy, zaś NATO i Unia Europejska – po ich dalszych rozszerzeniach – będą sprzyjały tej współpracy. Tym bardziej, że jak pisze znany publicysta i historyk brytyjski Timothy Garton Ash, w świecie wciąż mamy do czynienia ze wspólnymi przeciwnikami: terrorystami, handlarzami narkotyków, ubóstwem wywołującym napływ imigrantów i uchodźców do bogatszych regionów, AIDS czy państwami „przestępczymi”. Istnieją wreszcie wspólne wyzwania i rywale, spośród których na dłuższą metę z całą pewnością najważniejsze są Chiny. Nowa administracja Busha tym bardziej potrzebuje strategicznych sojuszników, jeśli skłonna jest postrzegać ten kraj raczej jako „strategicznego konkurenta niż partnera”.³⁴

Przełom w stosunkach amerykańsko-europejskich i wyraźny zwrot w polityce USA i Unii Europejskiej wobec bezpieczeństwa europejskiego nastąpił podczas pierwszej oficjalnej wizyty prezydenta Busha w czerwcu 2001 r. na naszym kontynencie. Będąc kolejno w Madrycie, Brukseli (kwatery główna NATO), Göteborgu (UE), Warszawie i Lublanie (gdzie doszło do pierwszego spotkania z prezydentem Putinem) Bush w swoich wystąpieniach potwierdził, że Europa, a zwłaszcza Unia Europejska, będzie nadal dla Stanów Zjednoczonych strategicznym sojusznikiem. Wiele razy podkreślał, że różnice poglądów między sojusznikami są niewielkie w porównaniu ze wspólnymi dokonaniem i zamierzeniami. Wzywał do dialogu i współpracy, także w sprawie szczególnie irytującej Europę, tj. protokołu z Kyoto oraz do rozmów USA-Rosja. Półtoragodzinna rozmowa Busha z Putinem otworzyła drogę do tych ostatnich, w tym na temat budowy amerykańskiej tarczy antyrakietowej,³⁵ układu ABM i dalszego rozszerzenia NATO. Nakreślono też plan dalszych rozmów

³⁴ Patrz T.G.Ash, *Czy Europa ma się bać Busha?*, „Gazeta Wyborcza”, 20-21.01.2001. Por. także P.Zalewski, *USA: Bush junior dopiero rozgląda się po świecie*, „Polityka” nr 15/2001.

³⁵ 1 maja 2001 r. Stany Zjednoczone zmieniły nazwę NMD na SMD (Strategic Missile Defense - Strategiczna Obrona Rakietowa). Litera „S” zastąpiła w nazwie literę „N” (jak „Narodowa”), gdyż system ten ma objąć także sojuszników USA w Europie i poza nią.

bilateralnych; mówiono o współpracy gospodarczej i członkostwie Rosji w Światowej Organizacji Handlu.³⁶

Bush z całą mocą prostował, że nie przyjechał do Europy jako rzecznik jednej tylko strony – nawet jeśli nie pozostawił złudzeń, że żadna opinia Europejczyków nie zmieni jego poglądów na obronę raketową czy protokół z Kyoto. Większość prasy europejskiej dobrze oceniła przebieg podróży Busha po Europie i samą osobę amerykańskiego prezydenta. Jest to, pisały gazety, przywódca inteligentny, a zarazem twardy i zdecydowany.³⁷

Sz szczególnie oczekiwana była i wywarła duże wrażenie wspomniana już wizyta Busha w Warszawie i jego „europejskie” przemówienie w Auli Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego w dniu 15 czerwca 2001 r. Przemówienie dotyczyło XXI-wiecznej architektury bezpieczeństwa Europy, opartego na „budowie domu wolności, którego drzwi otwarte będą dla wszystkich narodów Europy”.³⁸

To oczekiwane z olbrzymim zainteresowaniem przemówienie było najważniejszą w półrocznej prezydenturze Busha wizją współpracy Europy i Ameryki po „zimnej wojnie” oraz po upadku ZSRR. Prezydent, którego jeszcze niedawno podejrzewano, że postawi na izolacjonizm Stanów Zjednoczonych, nie pozostawił wątpliwości, że wierzy w ścisły sojusz obu kontynentów. Bush stwierdził, że potrzebne jest współdziałanie Europy i Ameryki oraz wezwał do pogłębienia tej współpracy, dodając zarazem, że jego kraj „z zadowoleniem wita integrację Europy”, która staje się „zjednoczona, demokratyczna i wielonarodowościowa”. Wszystkie demokracje w Europie powinny mieć szansę przyłączenia do instytucji europejskich – mówił Bush i podkreślił, że dotyczy to również NATO. Poparł proces rozszerzania UE i wyraził nadzieję, że podczas następnego „szczytu” NATO w Pradze w 2002 r. mogą być podjęte kluczowe decyzje w sprawie rozszerzenia tego Sojuszu. Mówiąc o swym zdecydowanym poparciu dla dalszego rozszerzenia NATO i Unii Europejskiej obiecał: „Nie sprzedamy losu wolnych narodów Europy. Nigdy więcej Monachium, nigdy więcej Jalty”. Prezydent USA mówił też o Rosji, podkreślając, że ani Stany Zjednoczone, ani NATO, ani także Polska nie są wrogami Rosji. Zarazem zaapelował o wizję szerszą, a nie ograniczoną tylko do Europy – jego zdaniem trzeba wspólnie działać dla zapewnienia pokoju w Afryce, przeciwdziałać handlowi bronią, zwalczać AIDS.

Amerykański prezydent kilka razy wspominał dramatyczne wydarzenia z historii Polski i w ogóle ciepło odnosił się do naszego kraju oraz jego polityki wewnętrznej i międzynarodowej. „Polska nadal stoi w obliczu wyzwań, ale mam pewność, że im sproście” – mówił Bush i dalej przytoczył znajdujący się na

³⁶ Patrz M. Ostrowski, *Amerykański prezydent w Warszawie*, „Polityka”, nr 25/2001.

³⁷ „Rzeczpospolita”, 16-17.06.2001; „Daily Telegraph”, 14.06.2001.

³⁸ Patrz *Przemówienie prezydenta*, op.cit.

warszawskim kościele św. Krzyża napis: *Sursum corda (W górę serca)*, mówiąc, iż jest to opowieść o Polsce oraz opowieść o nowej Europie.³⁹

Jeśli idzie o stanowisko Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej wobec przyszłości Europy i jej bezpieczeństwa, to prezydent Bush powiedział wyraźnie, że: „*Najbardziej elementarne zobowiązania, jakie postawiły przed sobą NATO i Unia Europejska, są do siebie podobne: to wolny rynek i wspólne bezpieczeństwo. I wszyscy w Europie i Ameryce rozumiemy główną lekcję, jaką dostaliśmy w minionym właśnie stuleciu. Gdy Europa i Ameryka są podzielone świat skłania się ku tragedii. A gdy Europa i Ameryka są partnerami - żaden problem ani tyrania nie dotrzyma nam pola. (...) Jesteśmy wytworami tej samej historii. (...) Łączy nas coś więcej niż sojusz. Łączy nas cywilizacja. Jej wartości są uniwersalne, przenikają one naszą historię i nasze partnerstwo w sposób szczególny*”.⁴⁰

Podczas swej europejskiej wizyty Bush wiele razy podkreślał, że nowa, bezpieczna Europa musi być także otwarta na Rosję, która jest jej częścią i bez której nasz kontynent nie jest w stanie zbudować trwałego pokoju opartego na bezpieczeństwie powszechnym. Przekonywał, że tarcza antyrakietowa ma chronić Amerykę nie przed zmasowanym atakiem z Rosji, lecz przed uderzeniem zaledwie kilku rakiet z tzw. krajów nieobliczalnych, np. Korei Północnej czy Iraku, w których od dawna trwają prace nad budową rakiet dalekiego zasięgu. Ta ewolucja stanowiska Busha (który podkreślał, że ani Ameryka, ani rozszerzone NATO nie są wrogami Rosji) wpłynęła na postawę Moskwy wobec Zachodu i amerykańskiej polityki bezpieczeństwa międzynarodowego. Znalazło to wyraz w przebiegu kolejnego, amerykańsko-rosyjskiego spotkania na szczycie, które odbyło się 22 lipca 2001 r. w Genewie przy okazji spotkania przywódców państw grupy G-8.⁴¹ Wówczas to Bush i Putin zgodzili się na kompromis w kwestii broni strategicznej: dalsza dyskusja na temat proponowanej przez Amerykanów tarczy antyrakietowej zostanie powiązana z postulowaną przez Rosjan wspólną redukcją broni nuklearnej.

Istnieje zatem szansa na uratowanie świata przed nową „zimną wojną” i kosztownym wyścigiem zbrojeń oraz na stworzenie nowego, pokojowego ładu międzynarodowego. Istnieje także szansa na budowanie powszechnego systemu bezpieczeństwa, którego podstawą będzie system amerykańskiej tarczy antyrakietowej SMD, obejmujący USA i Europę, w tym państwa należące do NATO i Unii Europejskiej oraz Rosję. Tej szansy nie wolno zmarnować, gdyż nie ma dla niej rozsądnej alternatywy. Tym bardziej, że ani Unii Europejskiej, ani Rosji nie stać dziś na budowę własnych regionalnych systemów bezpieczeństwa, a zwłaszcza niezależnych czy konkurencyjnych wobec

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ „*Frankfurter Rundschau*”, 23.07.2001; „*Gazeta Wyborcza*”, 23.07.2001.

amerykańskiego własnych systemów antyrakietowych. W ten sposób perspektywy dalszego rozszerzenia NATO o pozostałe kraje Europy Środkowej i Wschodniej stają się bardziej realne, a data ich akcesji do Sojuszu coraz bliższa.